Rok I. Lwów, 19. Maja. 1877. **Nr. 10.**

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, za każdorazowe umieszczenie.
EXPEDYCYA: w Drukarni Ludowej, przy Placu Bernardyńskim l. 7. (obok hotelu Krak.)



REDAKCYA I ADMINISTRACYA
Plac kapitulny l. 7.
PRENUMERATA wynosi: rocznie złr. 3; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek.

BONUS PASTOR

Właściciel, wydawca i za redakcyą odpowiedzialny: ks. Otton Hołyński.

FRANCISZEK KSAWERY
WIERZCHLEYSKI

z Bożego zmiłowania i św. Stolicy Apostolskiej łaski

Arcybiskup i Metropolita Lwowski obrz. łać, itd. itd.

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim Wiernym Naszej Archidyecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Kiedy przed kilkunastu laty część państwa kościelnego została wydartą Ojcu św., katolicy wszystkich krajów, boleśnie oburzeni tym świętokradzkim gwałtem, zadanym całemu Kościołowi, głośno wypowiadali obawy swoje o dalsze następstwa: już wtedy bowiem sprawcy owego niegodziwego zaboru i cały zastęp ludzi, zasadami rewolucyjnemi przejętych, nie tajili zamiaru zupełnego wyzucia papieża z jego doczesnej władzy. Obawy owe były słuszne, bo łatwo przewidzieć można było, że Ojciec św., skoro świeckie utraci panowanie, narażonym będzie na tysiączne przeszkody i trudności w sprawowaniu duchownych rządów katolickiego świata, i że zniszczenie doczesnej jego władzy będzie tylko środkiem do zniweczenia duchownej władzy, od Boga mu nadanej. Ale wtedy usiłowano obawy te uspokajać, przedstawiając, że to sprawa czysto polityczna i narodowa, nie mająca żadnego związku ze sprawą kościelną i religijną: usiłowano w nas wmówić, że ponieważ doczesne panowanie papieży nie jest dogmatem wiary katolickiej, nie powinni katolicy stawać w jego obronie; że owszem życzyć sobie powinni, aby papież, uwolniony od zajęć i trosk rządzenia swym krajem, mógł swobodniej i z większym dla Kościoła pożytkiem poświęcać cały swój czas i całą uwagę wyłącznie duchownym rządom Kościoła powszechnego. Nie szczędzono także zapewnień, że władza duchowna Głowy Kościoła pozostanie nietkniętą, a powaga Stolicy Apostolskiej nowego nabędzie uroku. Te i tym podobne obłudne przedstawienia, tudzież rozmaite potwarze, na rząd papiezki ze złą wiarą rozgłaszane, a ciągle powtarzane, zdołały niestety obałamucić umysły nawet niektórych katolików, a chwilowa niemoc, lub karygodna obojętność władzców, którzyby byli mieli obowiązek powstrzymać te zbrodnicze zapędy, przyczyniły się do ich powodzenia, i ośmieliły do dalszych na tej drodze zamachów.

Ojciec św. z właściwą sobie jasnością umysłu od samego zaraz początku przeniknął ostateczne cele rewolucyi. W przemówieniach swoich i listach okólnych nieustannie ostrzegał Pius IX świat o grożących religii niebezpieczeństwach, i protestował przeciw krzywdom, całemu społeczeństwu katolickiemu w swojej osobie wyrządzanym. W allokucyi z dn. 29 października 1866 streszczając dawniejsze orzeczenia, Ojciec św. wypowiedział pamiętne słowa: „Szczególnem Opatrzności Bożej zrządzeniem..... stało się, iż.... papież rzymski, w obec takiej królestw rozmaitości i istniejącego stanu społeczeństwa ludzkiego, posiadał zwierzchność świecką, aby żadnej zgoła potędze nie podlegając, najwyższą swą władzę i jurysdykcyą nad Kościołem powszechnym, od Boga sobie nadaną przez Chrystusa Pana, mógł sprawować, i aby wierni tegoż papieża postanowieniom, upomnieniom i rozkazom z pełną spokojnością sumienia i ufnością posłuszni, uznawali i nigdy najlżejszego podejrzenia dopuszczać nie mogli, jakoby akta papieża kiedykolwiek woli lub natchnieniu jakiego monarchy lub świeckiej władzy w jakibądź sposób ulegały“. Stanowczo w tejże allokucyi twierdził Ojciec św., że władza doczesna papieża „szczególniej w obecnych warunkach spraw światowych niezbędnie jest potrzebną do obrony i wykonywania zupełnej rzymskiego papieża w paszeniu całej trzody katolickiej swobody, która z całego Kościoła wolnością wcale jest związaną“, opierając się w tem na jednomyślności biskupów, którzy zgromadzeni na uroczystość kanonizacyi męczenników japońskich, w dniu 8 czerwca 1862 oświadczyli Ojcu św.: „świecką władzę Stolicy świętej uważamy za potrzebną i przez Opatrzność Bożą ustanowioną; nie wahamy się twierdzić, że w obecnym stanie rzeczy ludzkich, władza ta doczesna koniecznie jest potrzebną do dobrego i swobodnego rządzenia Kościołem i duszami. Potrzeba zaiste było, aby głowa całego Kościoła, papież rzymski, nie tylko nie był poddanym, ale nawet ani gościem żadnego panującego, lecz żeby we własnem państwie i królestwie siedząc, był niezawisłym, i w godnej, spokojnej i wzniosłej wolności bronił katolickiej wiary, rządził i sprawował całą chrześcijańską społeczność“.

Na tak zbawienne upomnienia i przestrogi świat pozostał niestety głuchym i obojętnym. Stolica Apostolska wydana na łup spiskowych knowań, pozbawiona wszelkiej pomocy, własnemi siłami nie zdołała odeprzeć zbrojnego napadu, i padła ofiarą przemocy i podstępu. Gwałt, dokonany w pamiętnym dniu 20 września 1870, nie dopełnił jeszcze miary nieprawości; raczej rozpoczął nowy szereg gwałtów. Dla uspokojenia zatrwożonych sumień katolickich, miały posłużyć obłudne zapewnienia uszanowania dla religii i dla duchownej władzy papieża; uchwalono nawet onę głośną ustawę tak zwanych „gwarancyj“ czyli rękojmi, którą pewne prawa i przywileje Ojcu św. przyznano, i znaczną summę pieniędzy na uposażenie Jego wyznaczono. Ofiar tych, przez swych oprawców chytrze sobie podawanych, nie przyjął, bo przyjąć nie mógł Pius IX; odepchnął je z godnością, jak przystało na Namiestnika Chrystusowego. Nie mógł bowiem, bez ubliżenia najwyższej swej godności, przyjąć ofiarowanych sobie przywilejów, bo te nie opierają się na ludzkich a zmiennych ustawach,

lecz służą mu z mocy stanowiska jego i z postanowienia Bożego; nie mógł przyjąć obietnic, których dotrzymać nie miano ani zamiaru, ani szczerej chęci; nie mógł przyjąć obfitego uposażenia z rąk splamionych świętokradztwem i krwią wiernych obrońców swoich, lubo nie gardzi najmniejszą nawet ofiarą od wiernych swych dziatek.

Siedmioletni blizko okres czasu, który odtąd upłynął, był tylko pasmem nowych coraz udręczeń, nowych a coraz boleśniejszych ciosów i oburzających świętokradztw, zuchwale, bo bezkarnie wykonywanych wbrew owym, tyle sławionym rękojmiom. Nie podobna nam tu szczegółowo wyliczać tych wszystkich, o pomstę do Boga wołających krzywd, które w ciągu tego czasu spełnione zostały; wspominaliśmy o nich wielokrotnie przy innych sposobnościach w naszych odezwach i listach pasterskich. Ciężkim smutkiem przejmują one serce każdego prawego katolika, a zgrozą każdego nawet sumiennego człowieka, który pośród tego ogólnego zamieszania potrafił zachować przyrodzone uczucie i zdrowe pojęcie sprawiedliwości. A jednak i teraz nieprzyjaciele Kościoła nie przestają światu głosić, że papież zupełnej używa swobody, bo licznych przyjmuje pielgrzymów ze wszystkich krajów, którzy mu hojne znoszą świętopietrze, bo przemawia do nich z całą otwartością, bo wydaje okólniki do biskupów całego świata i t. d. A jestto bolesne, może najboleśniejsze urąganie się z ofiary i naigrawanie się z utrapień katolickiego świata.

Jeżeli dotąd mógł kto dawać wiarę tak niecnym fałszom i uważać skargi katolików za przesadne, to dziś już taki błąd stał się zgoła niepodobnym. Bo oto w parlamencie włoskim, którego samo istnienie w Rzymie jest ciągłą zniewagą prawego władzcy, papieża, uczyniono wniosek uchwalenia ustawy o tak zwanych „nadużyciach duchowieństwa“, która to ustawa już wyraźnie i wprost godzi w duchowną władzę samego nawet papieża. Osnowa tego wniosku, a bardziej jeszcze mowy bluźniercze, i ohydne obelgi na Kościół, na papieża, na duchowieństwo i na wiarę katolicką miotane jawnie w ciągu rozpraw parlamentarnych, niemniej postawa, jaką w obec tych rozpraw zajęli ci, którzy tam władzę prawodawczą teraz w ręku swym trzymają, zbyt wyraźnie okazują, czego się społeczność katolicka nietylko we Włoszech, ale w całym świecie spodziewać może, gdyby owa ustawa przyszła do skutku. Odsłaniają one cel, kterego się dotąd zawsze wypierano, cel zupełnego zniszczenia powagi i władzy Głowy Kościoła, przekonywają, jak słuszne były ostrzeżenia Ojca św., że zniszczenie doczesnej jego władzy było tylko środkiem do zniszczenia władzy Namiestnika Chrystusowego.

W obec tak groźnego niebezpieczeństwa podniósł znowu Ojciec św. głos swój w allokucyi czyli solennem przemówieniu, mianem dnia 12 marca b. r. do zgromadzonych Kardynałów św. Rzymskiego Kościoła, które tu dosłownie zamieszczamy.

(Następuje allokucya, której text oryginalny podaliśmy już w nrze 6.)

Macie oto, Najmilsi w Chrystusie, własne słowa Ojca św. wyrzeczone z taką skromnością, a zarazem z takim spokojem, z taką godnością, powagą i przekonywającą siłą prawdy, że w obec nich nie podobna oddawać się złudzeniu, jakoby tak smutne położenie, w jakiem obecnie znajduje się Najwyższy Pasterz dusz naszych, dało się pogodzić z tą niezawisłością i swoboda, która z ustanowienia Bożego mu przynależy, i bez której nie może sprawować z pożytkiem rządów Kościoła powszechnego. Świętość i wysoka dostojność urzędu Tego, który w ten sposób przemawia, szczególnego dodają uroku i wagi jego słowom: głos to ciężko pokrzywdzonego prawa, głos uciemiężonej sprawiedliwości, głos uciskanego sumienia! Kiedyś na strasznym sądzie stanie on jako oskarżyciel tych, co się dopuścili tak oburzających gwałtów przeciw Pomazańcowi Bożemu, a i w obec najpóźniejszej potomności świadczyć będzie o upadku i znikczemnieniu społeczeństwa, w którego oczach najświętsze prawa bezkarnie zdeptane być mogły.

Ale i w sercach nas wszystkich, którzy ten głos słyszymy, powinien on znaleźć oddźwięk: bo jest to wołanie Ojca do swych dzieci, wspólnie z nim i w jego osobie pokrzywdzonych, a zagrożonych większemi jeszcze krzywdami swych najwyższych i najświętszych, bo z kierownictwem dusz swoich bezpośrednio złączonych praw. Kogoż nie przerazi i do głębi nie wstrząśnie wołanie Ojca św., *że nie jest wolnym w wykonywaniu swej najwyższej władzy*? Kogoż nie przejmą boleścią i trwogą one słowa, któremi zapowiada, *że przyjść może chwila, w której głos jego rzadziej i z trudnością do nas przedrzeć się będzie mógł?* Wszakże to głos, który uczy, oświeca i wzmacnia, głos wodza, który odwagę i męztwo wlewa w piersi bojowników w obronie zakonu Pańskiego!

Wprawdzie prześladowanie i ucisk Kościoła w tych smutnych czasach rozlał się po całej ziemi. Z blizka patrzymy z boleścią, jak cierpią pod niemi ziomkowie nasi i bracia wedle krwi. Ale boleść ta, choć równie ciężka jak sprawiedliwa, nie powinna odwracać uwagi naszej od tych prześladowań, które godzą w samo serce Kościoła. Podczas gdy w każdym innym kraju zuchwała ręka bezbożności obcina listek po listku, gałąź po gałęzi, konar po konarze tego wspaniałego drzewa, którem jest Kościół Chrystusów: tam, we Włoszech, przykłada siekierę do korzenia, aby je zupełnie obalić: tam chce zatkać źródło, z którego płynie i na cały świat się rozlewa ciepło życia. Słusznie przeto prześladowaniem, które we Włoszech się sroży, zaniepokojone są umysły wszystkich katolików, w jakimkolwiek kraju się znajdują. Wszyscy bez różnicy mamy wspólny i równy interes w tem, aby położono nakoniec kres tym świętej Stolicy Apostolskiej zadawanym gwałtom, wszyscy zarówno żądać musimy, aby wreszcie ustał ten ucisk, który tak długo, i coraz srożej ciąży na Ojcu św. To też Ojciec św. w powyższej allokucyi przypomina wszystkim bez różnicy katolikom obowiązek, takiemi sposobami i środkami, jakie prawami każdego kraju są dozwolone, starać się u tych, którzy tam mają władzę, o to, aby wzięto pod rozwagę smutne położenie, w jakiem się znajduje Głowa Kościoła katolickiego, i aby się zastanowiono nad środkami do usunięcia przeszkód, przeciwnych prawdziwej i zupełnej Jej niezależności. Ci bowiem, w których ręce Bóg złożył doczesne rządy krajów, nietylko o doczesną ich pomyślność, ale bardziej jeszcze o duchowne ich dobro troszczyć się mają; obmyślając zaś sposoby ku zapewnieniu Ojcu św. zupełnej niezależności i swobody w sprawowaniu rządów powszechnego Kościoła, tem samem najwłaściwiej przyczynią się do dobra duchownego katolików swej władzy podległych, uczynią zadość prawowitym ich żądaniom, i ukoją sumienia słusznie zaniepokojone. Nie możemy tu szczegółowo wskazywać Wam, Najmilsi, w jaki sposób macie spełnić powinność, o której Ojciec św. wspomina; ale niech każdy z Was wejdzie w siebie, i zapyta sumienia własnego, co i jak uczynić mu należy, w miarę swych stosunków osobistych, towarzyskich i politycznych, w miarę tych praw obywatelskich, jakie mu według ustaw służą; a gorliwość Wasza i miłość do Ojca św., wreszcie i uczucie obowiązku wskaże Wam, co uczynić możecie, i co uczynić powinniście.

Inny jeszcze obowiązek przypomina nam Ojciec św., kiedy poleca, abyśmy się gromadzili po kościołach, i gorąco a w pokorze modlili się na intencyą matki naszej, Kościoła św., o nawrócenie nieprzyjaciół Ojca św., i o to, aby Bóg raczył położyć kres tym ciężkim i dolegliwym utrapieniom, o których wspomnieliśmy. Wszak Kościół św. katolicki jest rzeczywiście matką naszą, a Namiestnika Chrystusowego nie napróżno Ojcem nazywamy: przykazanie Boże wkłada na dzieci obowiązek modlenia się za rodziców, nietylko za tych, którzy są niemi według ciała i krwi, ale i za tych, którzy w porządku duchowym ojcami są naszymi. Obowiązek to powszechny, na wszystkich zarówno ciąży, i nie masz tak upośledzonego

i maluczkiego katolika, któryby go spełnić nie mógł: wszyscy więc bez wyjątku dopełnić go możemy i powinniśmy. Przy wielu już sposobnościach przypominaliśmy Wam tę powinność, a i teraz jeszcze ponownie i usilnie ją przypominamy. Już od kilkunastu lat kapłani dodają we mszy św. osobne modlitwy za Kościół i za Ojca św., a iżby i nadal to czyniii, niniejszem polecamy. W publicznych nabożeństwach, przy supplikacyach odmawiają się podobne modlitwy z ludem; należy je i nadal odmawiać z większą jeszcze gorącością ducha a pokorą serca, bo też większą jest teraz niż kiedykolwiek potrzeba: niech też nie zniechęca ani zmniejsza ufności naszej to, iż dotąd pomimo tylu błagań i łez nie raczył Bóg nas wysłuchać, bo Bóg sam w swej mądrości nieskończonej oznacza chwilę, kiedy i w jaki sposób prośby nasze spełnić zechce: do nas należy tylko błagać, i nie ustawać, bo wiemy, że prosimy Go o rzecz dobrą, i zgodną z Jego najświętszą wolą, bo mającą na celu chwałę świętego Imienia Jego i prawdziwe dobro tylu dusz, które tak umiłował. Powinna nam także dodawać otuchy i zachęcać do wytrwałości w tej modlitwie pewność, że nie my tylko, my grzeszni o to się modlimy, ale że i Aniołowie Pańscy i Święci w niebie łączą z nami swe błagania przed oblicznością Bożą.

Szczególniejszą do tego nastręcza nam sposobność zbliżająca się uroczystość biskupiego jubileuszu Ojca św., którą Wam już w naszym liście pasterskim z dnia 4 lutego b. r. zapowiedzieliśmy. Pragniemy, aby uroczystość ta, przypadająca *na dzień 3 czerwca*, czyli na niedzielę w oktawie Bożego Ciała, we wszystkich kościołach naszej archidyecezyi *jak najsolenniej* była obchodzoną, i zgromadziła Was jak najliczniej u stóp ołtarzy Pańskich. W dniu tym *domy Boże przystrojone* i *ozdobione być mają z jak największą starannością*, jak to przystało tak wielkiej uroczystości. Porządek zaś nabożeństwa ma być następujący:

W wigilią tego dnia, to jest w sobotę przed nieszporami, które się odprawią *z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, półgodzinne dzwonienie we wszystkie dzwony* zapowie ludności radosną uroczystość jutrzejszą.

W sam zaś dzień odprawi się summa, także *z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu w monstrancyi*, a podczas summy ma być *kazanie*, *odpowiednie* tejże *uroczystości*. Po skończonej summie kapłan, ukląknąwszy na najniższym stopniu ołtarza, odmówi z ludem pięć *Ojcze nasz*, pięć *Zdrowaś Marya* i jedno *Wierzę w Boga*, a potem doda następujące wierszyki i modlitwy:

(Tu następują odmawiane w archid. lwow. za Ojca św. modlitwy).

Następnie odprawi się processya z Przenajśw. Sakramentem i *Te Deum laudamus*; na *Salvum fac* błogosławieństwo, po skończonem zaś *Te Deum* odśpiewa kapłan po łacinie modlitwy o Przenajśw. Sakramencie, za Ojca św. i *pro gratiarum actione*, z mszału.

Summa tego dnia, ale tylko summa, nie zaś inne msze, ma być śpiewana jak *in anniversario electionis seu consecrationis Episcopi**). Gdzie dwóch przynajmniej jest księży, tam *summę applikować* należy *na intencyą* Ojca św., drugą zaś mszą *pro parochianis*. Gdzie zaś jeden tylko jest kapłan, musi summa być applikowaną za parafian, ale nazajutrz trzeba ofiarować mszą na intencyą Ojca św. Spodziewamy się, że i inni kapłani na tęż intencyą będą ofiarowali msze w dniu tym odprawiane.

Nieszpory także solenne z *wystawieniem Przenajśw. Sakramentu* się odprawią, a po nich znowu kapłan odmówi z ludem te same pacierze i modlitwy, co po summie. Processya z Przenajśw. Sakramentem zakończy nabożeństwo.

*) *Inter missas Votivas, cum Gloria et Credo. 1. Oratio pro Papa, 2. Dominicae, 3. de Octava Corp. Christi, 4. grat. act., 5. Ecclesiae, 6. pro Imperatore, Praef. de Nativ. ult. Ev. Dom.*

Wzywając wiernych do modlitw za Ojca św. szczególnie polecamy, aby licznie w tym dniu do sakramentów przystępowali i komunią za Ojca św. ofiarowali, przy czem mogą dostąpić odpustu zupełnego, który przez breve apostolskie z dn. 27 lutego b. r. nadany został tym wszystkim, którzy w dniu 3 czerwca w którymkolwiek kościele lub kaplicy wysłuchają mszy św., i szczerze skruszeni, wyspowiadawszy się i komunią św. przyjąwszy, modlić się będą o grzechów odpuszczenie, wiary katolickiej rozszerzenie, i o pokój i tryumf Rzymskiego Kościoła. Odpust ten może być ofiarowanym za dusze w czyśćcu zostające.

Niniejszy list pasterski ma być odczytany z ambon zamiast kazania w najbliższe dwie niedziele lub święta po odebraniu tegoż, a to tak, iż jednej niedzieli samę tylko allokucyą, w drugą zaś sam list ten pasterski (z wypuszczeniem zamieszczonej w nim allokucyi) się odczyta.

Łaska i błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

Dan we Lwowie, w piątą niedzielę po Wielkiejnocy, dnia 6 maja 1877.

Franciszek Ksawery, Arcybiskup.

BREVE OJCA Św. PIUSA IX.

nadające odpust zupełny na dzień 3 czerwca r. b.*)

PIUS PP. IX *Universis Christifidelibus praesentes litteras inspecturis salutem et apostolicam benedictionem.* Quandoquidem Catholica iuventutis italicae Societas, praeter alia permulta eaque eximia pietatis officia, quae cum plerisque in commune conspirantibus Christifidelibus catholici nominis Parenti Publico continenter praestat, summi sui erga Nos studii testandi gratiaeque Deo habendae causa, quod Eius providentia et numine, quamvis adversa rerum vice graviter conflictamur, ad hoc aetatis animo et corpore valentes provehimur, censuit quinquagesimum Episcopalis Honoris Nostri annum, si Deus dederit, die III mensis Iunii venturi solemniter celebrare, atque in votis habet, ut id populo christiano bene et feliciter eveniat: Nos ad augendam fidelium religionem animarumque salutem coelestibus Ecclesiae thesauris pia charitate intenti, piis praedictae Societatis precibus obsecundare volentes. de Omnipotenti Dei misericordia ac BB. Petri et Pauli App. auctoritate confisi, omnibus et singulis utriusque sexus Christifidelibus, qui hoc anno die III Iunii qualibet in Ecclesia aut Oratorio sacrosancto Missae sacrificio adstantes vere poenitentes et confessi ac S. Communione refecti pro peccatorum conversione, catholicae Fidei propagatione et Romanae Ecclesiae pace atque triumpho pias ad Deum preces effuderint, Plenariam omnium peccatorum suorum indulgentiam et remissionem, quam etiam animabus Christifidelium, quae Deo in charitate coniunctae ab hac luce migraverint, per modum suffragii applicare possint, misericorditer in Domino concedimus. Volumus autem, ut praesentium Litterarum transsumptis seu exemplis manu alicuius Notarii publici subscriptis et sigillo personae in ecclesiastica dignitate constitutae munitis eadem prorsus fides adhibeatur, quae adhiberetur ipsis praesentibus, si forent exhibitae vel ostensae. — Datum Romae apud S. Petrum sub annulo Piscatoris die XXVII Februarii MDCCCLXXVII, Pontificatus Nostri Anno Trigesimoprimo. Pro D. Card. ASQUINIO D. JACOBINI Subst.

*) Breve to podaliśmy w nrze 6. *Wiad. Kość.* w przekładzie *Czasu*, nie posiadając wówczas oryginalnego textu. Teraz przekonywamy się, że przekład niedokładny, a *całkiem fałszywie* przetłómaczony jeden z warunków odpustu. Modlitwę *pro peccatorum conversione* (o nawrócenie grzeszników) przetłómaczył łacinnik *Czasu*: „o grzechów odpuszczenie“, zamiast: „o nawrócenie grzeszników“.

*

LUDWIKA LATEAU.

[*C. d.*] Bez ruchu wszelkiego jako martwa spoczywała extatyczna dziewica, lecz jej delikatna, prawie przejrzysta skóra ledwo była zarumieniona i cery zdrowej. Jako to jest rzecz podobna, skoro od lat dziewięciu co piątek doznawała utraty krwi tak znacznej, a może od lat pięciu nie używała ani pokarmu, ani napoju, ani snu, nieczuła zarówno na zimno i gorąco? Oblicze jej zwrócone było do miejsca tabernakulum w kościele; wielkie, niebieskie oczy, jasne i czyste jak kryształ, w górę poglądające, wzrok nieruchomo do góry w prawo utkwiony z wyrazem najgłębszego zatopienia się, które przy zupełnie zamkniętych zmysłach niczem z zewnątrz nie da się zakłócić. Ręce z widocznemi piętnami ran, zimne i sztywne, i całkiem krwią okryte, trzymała w nienaturalnej, unoszącej się pozycyi ponad przykryciem łóżka, a podłożona biała chusta cała była przesiąkła krwią, co spłynęła. Szczególnie obfity upływ krwi nastąpił dzisiaj z wielkiej rany na prawem ramieniu, jako też z rany na lewym boku, jak to pokazywały plamy, które przez bawełniany kaftanik przenikały. Nóg, z których również krew płynęła, nie widzieliśmy. Czoło, z którego wprzód krew także ciekła, już nie pokazywało krwi, lecz ma być siedliskiem wielkich bardzo boleści. Ludwika spoczywała całkiem cicho, bez wszelkiego poruszenia, oprócz lekkiego czasem dosłyszeć się dającego rzężenia w piersiach; raz jednakże z nienacka nagle górną połową ciała zerwała się do góry, jak błyskawica drgnęło przez martwe oczy, a wyraz najgłębszego smutku pojawił się na przezroczystem prawie obliczu. Przez kilka chwil pozostała w tej pozycyi, a potem jak martwa znów padła na posłanie.

Teraz rozpoczęły się znane próby z poświęconemi i niepoświęconemi przedmiotami. Ów świecki pan z Paryża, który zajął miejsce w głowach łóżka, przybliżył rękę całkiem do twarzy Ludwiki. Ta najmniejszego na to nie zwróciła baczenia. Lecz gdy kapłan zbliżył do niej poświęconą swą rękę, zajaśniał blask niezwyczajny na jej obliczu, a około ust igrał dziwny, radosny uśmiech; górna warga podniosła się mimowolnie cokolwiek do góry, skutkiem czego ukazał się rząd przedziwnej białości zębów. Ręka kapłańska została usunięta, i w tej samej chwili przybrały oczy i twarz extatycznej wyraz, jaki miały przedtem. To samo, tylko jeszcze więcej przejmujące zjawisko pojawiało się przy relikwiach Zbawiciela, Najśw. Panny i innych Świętych. Co się tknie pierwszych, było równo, czy te relikwie były w styczności z Chrystusem, niegdyś tu na ziemi mieszkającym, czy w N. Sakramencie obecnym. To zostało stwierdzone na pudełku, zawierającem w sobie cząstki materyi, w której była zawinięta św. Szata Zbawiciela, jako też wypuryfikowanej poprzednio starannie i w papier obwiniętej puszce. W im bliższym stosunku pewne relikwie zostawały do P. Jezusa, tem wyraźniejszą i rzewniejszą była jej radość. Miałem przy sobie woreczek, w którym się mieściły dwa krzyżyki, jeden z relikwiami rozmaitych świętych, drugi z partykułą krzyża św. Świecki pan, któregom już kilka razy wspominał, przyniósł ten woreczek w pobliże Ludwiki, a natychmiast podniosła się na w pół, uśmiechała się dziwnym uśmiechem rozradowania, i usiłowała przysuwany do siebie przedmiot ująć rękoma. Dano jej woreczek, a ona promieniejąca radością trzymała go do góry w zbroczonych krwią swych rękach. To samo powtarzało się szczególnie przy podawaniu relikwij N. Panny, dalej przy relikwiach św. Ignacego, i bł. Jana Berchmansa T. J. jej ziomka, (rodem z Diest w Belgii, † 1621). Sposób działania relikwij i podawanych przedmiotów na extatyczną, można całkiem przyrównać do magnetycznego; przy powolnem przybliżaniu lub oddalaniu rzeczonych przedmiotów można było widzieć odpowiednio z wolna i coraz silniej wyraz dziwnego wesela, osiadający na obliczu i z niego znikający, podczas gdy nagłe przybliżenie nagły też miało skutek, a szybkie cofnięcie przedmiotu pociągało za sobą też natychmiast opadnięcie ciała w pierwotną pozycyę.

Szczególniejsze zajęcie budziły także mianowicie te doświadczenia, które były przedsiębrane tego rodzaju czcigodnemi przedmiotami, co albo przez swych pierwotnych posiadaczy, albo innym jakim sposobem w nasze czasy sięgają. Przez pośrednictwo pewnego gorliwego czciciela wielebnej Anny Kataryzny Emmerich († 1824), przyszedłem w posiadanie znacznej relikwii tej służebnicy Bożej. Tę, zamkniętą w puzderku, podano Ludwice, która ku podziwieniu wszystkich podniosła się do góry, i z twarzą rozpromienioną klejnot w ręku trzymała. Miałem uczucie, jak gdyby jedna stygmatyzowana siostra nawiedziła drugą i od niej radośnie została powitaną, ażeby potem wspólnie wielbić Boga i dziękować Jemu, które obie cudownej łaski uczynił uczestniczkami, iż się stały najwierniejszemi obrazami cierpiącego Jego Syna. Ta sama prawie scena powtórzyła się przy podaniu flaszeczki z olejem św. Walpurgi, kilka relikwij zamordowanych od komuny paryzkiej OO. Jezuitów, i co wszystkich uderzyło przy podaniu małych cząstek szat Ojca św. Ks. prob. Niels później zrobił o tem uwagę, że mu jest wątpliwem, czy radosne wzruszenie extatycznej w tym wypadku ma przyczynę w świątobliwym żywocie obecnego papieża, czy też w najwyższej godności, którą Pius IX w Kościele piastuje.

W ogóle byliśmy ciągle pod wrażeniem wzniosłego, ciągle się nam nastręczającego spostrzeżenia, jak wszystko, co jest świętem i najświętszem, w najściślejszym, jaki sobie tylko wystawić można, jest związku z Kościołem, i jak Kościół tylko jeden, i to, co w uświęconym przezeń obrębie leżało, posiadało moc, działającą na extatyczną. Opowiedziałem już w tym względzie próbę czynioną z ręką kapłańską i ręką świeckiego człowieka Następne przykłady mogą za dalsze posłużyć dowody.

Po kilkakroć trzymano przed Ludwiką niepoświęcone różańce, lecz na jej twarzy nie pokazał się najmniejszy ślad wrażenia. Następnie te różańce zostały tajemnie pobenedykowane, a wtedy te same przedmioty, jako opatrzone już w siłę kościelnego błogosławieństwa wywołały na jej twarzy ów uśmiech wesela W moim brewiarzu miałem kartkę żałobną zmarłej w grudniu r. z. poetki Ludwiki Hensel, na której pierwszej stronie było allegoryczne przedstawienie N. Sakramentu; kartka zresztą nie była poświęcona. Przez świeckiego pana, któregom już kilka razy wspominał, kazałem tę kartkę zbliżyć do extatycznej, która ani się ruszyła. Wziąłem potem obrazek napowrót i w niejaki czas później pobłogosławiłem go całkiem tajemnie, i potem go po raz wtóry kazałem przybliżyć do Ludwiki. Teraz nagle martwe jej oczy zabłysnęły życiem, górna część ciała, jakby cudowna siła, uniosła się cokolwiek w górę oblicze zajaśniało radością, a ręce z utęsknieniem wyciągały się do poświęconego przez kapłańskie błogosławieństwo obrazka. Jakiem przejęty byłem uczuciem, trudno to wypowiedzieć. Niech mówi za mnie Klemens Brentano, który o takiem samem zjawisku u Katarzyny Emmerich tak pisze: „Najsilniejsze wrażenie wywołuje działanie święcenia kapłańskiego. Kto to tak widział jak ja, ten poznać może, że jedynie Kościół ma kapłanów, i czuje żywo, że święcenie kapłańskie zaiste jest czemś więcej, aniżeli prostą ceremonią“. A dalej: „Całkiem nowy świat otwiera się tutaj przedemną! Przy łożu błogosławionej tej duszy poznaję dopiero z tysiącznych rysów, co to jest Kościół, i co to znaczy w Kościele dążyć do świętych obcowania; jak niezmierny skarb łask i dóbr Kościół od Boga posiada, który tylko od niego i przez niego może być otrzymywany“.

To co się wyżej powiedziało, zostało dalej potwierdzone, gdy przytomni kapłani wspólnie nieszpory dnia i kompletę odmawiali. Zaraz z początku podniosła się extatyczna cokolwiek do góry, jak gdyby i ona chciała wziąć udział w modlitwie kościelnej. Wyrazy: *Gloria Patri* etc., imiona Jezus i Marya,

i inne ustępy w widoczny sposób powiększały radosne jej usposobienie. Gdyśmy zaczęli piąty wiersz *Magnificat* głośno śpiewać: *Et misericordia ejus a progenie in progenies timentibus eum*, (a miłosierdzie Jego od narodu do narodów, bojącym się Jego), przedstawił się nam widok do głębi wzruszający. Szybko jak błyskawica podniosła się Ludwika, nadziemski blask wesela i smutku zarazem oblał jej oblicze, a zakrwawione ręce podniosły się jak do błagalnej modlitwy. Wrażenie, jakiego się na ten widok doznaje, jest absolutnie niepodobnem do opisania. Mnie wydała się ona jak miłością rozpłomieniony Seraf, który w zachwyceniu przed tronem Najwyższego ukorzony i w oglądaniu Jego chwały zatopiony, wielbi zarazem miłosierdzie Boże nad grzesznym światem i o nie błaga. Podobna scena powtórzyła się przy odmawianiu strofki: *monstra te esse matrem* (okaż się matką), z przecudownego hymnu na cześć N. Panny: *Ave maris stella* (witaj gwiazdo morska).

Nakoniec robione były jeszcze znane doświadczenia, że w rozmaitych, nieznanych jej językach, n. p. w łacińskim, włoskim, holenderskim, flamandzkim i niemieckim języku, mówiono modlitwy i *profanas res*, a i tym razem także powtarzało się znane zjawisko, że ostatniego rodzaju słowa żadnego zgoła na nię nie wywierały wrażenia, przy modlitwach zaś, mianowicie przy znaczących miejscach, okazywały jej rysy wyraz radosnego zachwytu. *(Dok. n.)*

Kronika kościelna.

Rossya. O xx. wygnańcach otrzymujemy następujące wiadomości: ks. Jan *Balcewicz*, dawniej w Pudożu, obecnie zamieszkał w Samarze. Po wielu staraniach otrzymał nakoniec od rządu pozwolenie spełniania tam obowiązków kapłańskich. Do Ekaterynosławia przybył na mieszkanie ks. *Łukaszewicz*, z Carewokokszajska, gub. kazańskiej. Do Mezenia nad Morzem Białem przybył w końcu r. z. ks. *Romanowski*, z dyec. wileńskiej; mówią, że za sprawą niegodziwego Żylińskiego. W tem samem mieście jest na wygnaniu od paźdź. 1875 ks. Edward *Dubowik* (nie Dubowicz, jak było dawniej mylnie podane), z b. dyecezyi mińskiej. W Chołmogorach, gub. archangelskiej, jest ks. Leonard *Kuczewski*, prob. z Dynaburga, wywieziony za to, że do rekrutów z Królestwa mówił po polsku i przyjął od nich rotę przysięgi na wierność carską, po polsku mówioną (*Czas* 1875 nr. 92). Ks. Józef *Żuk*, lat 39, wik. przy mohylewskiej katedrze, był na wygnaniu w Birsku, ufimskiej gub.; ten niestety upadł, jak ks. Nagrodzki, i ożenił się, przyjąwszy prawosławie. Ks. Benedykt *Pluro*, z archid. mohylew. lat 49, mieszka w Liewenbersen(?) 18 wiorst od Mitawy, w Kurlandyi, u miejscowego proboszcza W Bebrze, dek. semigalskim, w Kurlandyi, mieszka ks. *Justynowicz*, Trynitarz z Warszawy, pełniąc obowiązki wikarego; w Suboczu, tegoż dekanatu, aż 5 wygnańców: ks. *Piotrowicz*, prob. niegdyś o 4 mile od Subocza, na Żmudzi, ks. *Uliński*, (także żmudzin, zajmuje miejsce wikaryusza), ks. Stan. *Dąbrowski*, Kapucyn, niegdyś gwardyan w Lublinie, ks. *Rusecki* i ks. *Kamiński*, ci dwaj z Tunki przybyli. Na filii w Podunaju, parafii Dweta, dek. semigalskiego, jest ks. *Rudzki*, (stryj tego, co był w Tunce), żmudzin, w samej Dwecie ks. Stan. *Skulski*, prof z Kielc. W Iłłukszcie mieszka 10 xx. wygnańców, w Jakobsztacie 2, w Szoenbergu 8, w Połądze też kilku, nadto w Bausku, Libawie i Mitawie. Na jednym odpuście zjechało się raz w katolickim kącie Kurlandyi aż 28 księży tułaczów. Ks. Teofil *Berezowski*, lat 41, wik. z Niemirowa, dyec. kamienieckiej, mieszka w Chociniu, w Bessarabii, w wielkiej nędzy, bo mu policya zabroniła sprawowania funkcyj kapłańskich; siedzi na łaskawym chlebie u biednych także ludzi. Ks. Mikołaj *Wyszyński*, lat 45, admin. w Zińkowcach, dyec. kamienieckiej, był w gub. archang. obecnie przy filialnym kościele w Poniatówce, (7 wiorst od stacyi odesskiej drogi żelaznej: Rozdzielnaja), wystawionym przez hr. Cezara Poniatowskiego. Ks. Antoni *Mikulski*, lat 72, prob. z Pikowa, koło Winnicy, jest w Birsku, ufimskiej gub. w wielkiej nędzy i głuchy. Ks. Antoni *Radziszewski*, lat 39, adm. z Malina, dek. radomyskiego na Ukrainie, był w gub. ufimskiej, na ostatku zaś pryw. wikarym w Taganrogu, nad morzem azowskiem, skąd pono gdzieś indziej ruszył. Ks. Edmund *Czarnecki*, lat 43, z dyec. żytomirskiej, był w Spasku, tambowskiej gub.; podobno go z Permy czy z Tobolska za krnąbrność przeciw policyi wysłano do Berezowa. We Warnawinie, gub. kostromskiej, jest dwóch księży. W Tobolsku na Syberyi jest ks. Dominik *Malejewski*, lat 64, adm. z Wielkich Ejsymont, w dek. grodzieńskim, dyec. wileń. Ks. Wacław *Osmólski*, lat 47, adm. we Włodzimircu, dek. łuckiego, był w gub. kostromskiej, podług innych doniesień w charkowskiej. Ks. Franc. *Kosiński*, lat 57, adm. kościoła św. Trójcy w Kamieńcu i dziekan miejski, był w gub. kostromskiej, obecnie w Odessie, gdzie ma własny dom. Ks. Alexander *Żyłowicz*, lat 36, z dyec. żytomir. był w Birsku, gub. ufimskiej, później podobno w Mikołajewie, obecnie w Alexandrowsku, gub. ekaterynosław. Ks. Jan *Biniecki*, lat 42, wik. w Dunajowcach, dek. uszyckim, dyec. kamien. uwolniony, przeniesiony do Królestwa, przed 2 laty był na parafii w Młodzieszynie pod Sochaczewem, w archid. warszaw. Ks. Jan *Ostapowicz*, lat 62, z dyec. kamienieckiej, mieszka w Odessie w wielkim niedostatku. Ks. Bolesław *Alexandrowicz*, z archid. mohylew. umarł w młodym wieku na tyfus w Tiumeniu na Syberyi r. 1865. Ks. Władysław *Zatkalik*, prob. ze Sokołowa, dyec. chełm. wywieziony z żoną do Porchowa, gub. pskowskiej, uwolniony przeszło rok temu, mieszka w Czerniakowie pod Warszawą. Ks. Ignacy *Horoszewicz*, prob. z Kossobud, dyec. chełm. do tej pory internowany w Król. Pol. w Radomiu, starzec, przybył do Galicyi i jedzie do Rzymu z pielgrzymką.

Irlandya. W niedzielę 10 maja odczytany został w kościołach i kaplicach miasta Dublinu list pasterski Kardynała Cullena, arcyb. dublińskiego, w którym Jego Eminencya w tych słowach odzywa się o prześladowaniu religii katol. przez Moskwę:

„Jest jeszcze inny kraj, który obecnie zwraca uwagę świata na siebie z okoliczności olbrzymiej wojny, którą rozpoczął przeciwko sułtanowi carogrodzkiemu. Będzie rzeczą zajmującą dla wiernych dowiedzieć się, jak car rossyjski, który podejmuje obronę chrześcijan przeciwko prześladowaniom Turków, obchodzi się ze swymi własnymi katolickimi poddanymi w Polsce i innych rozmaitych częściach rossyjskiego państwa. Będzie temu trochę więcej niż lat sto, jak Polska, królestwo, które oddało chwalebne usługi religii i społeczeństwu przez powstrzymywanie walących się fal mahometanizmu, została opanowana *(seized on)* i podzielona przez Prusaków, Austryaków i Rossyan, którzy otrzymali największą część w grabieży. Austrya nie okazuje się aby miała była prześladować katolików w swym udziele polskich dziedzin. Prusy także okazują się, iż ich pozostawiały w pokoju, aż w ostatnim czasie wspólnie z innymi katolikami państwa niemieckiego zostali uciemiężeni nowemi karnemi prawami. Lecz Rossya, chociaż dała zobowiązania, że opiekować się będzie katolikami, zaczęła bardzo wcześnie pokazywać ducha prześladowczego i i pragnienie zjednoczenia katolików z greckim schizmatyckim Kościołem, i zniewolenia ich do uznania cesarza, który jest tylko świeckim człowiekiem, bez wszelkiej duchownej władzy, głową Kościoła i przedstawicielem Chrystusa na ziemi. Cichego prześladowania i drobiazgowych udręczeń nie brakowało nigdy, lecz gwałtowne i jawne prześladowania wybuchły na kilka lat przed r. 1840, i setki tysięcy katolików, a w szczególności greko-unickich katolików, t. j. katolików, którzy używają słowiańskiego języka i obrządków w odprawianiu mszy

i sprawowaniu sakramentów, lecz którzy uznawają supremacyą papieża i trzymają się tej samej nauki, co rzymsko-katolicki Kościół, pędzonych było ostrzem bagnetu do schizmatyckich kościołów; jeśli się wzbraniali, wysyłani byli na wygnanie i pozbawiani swej własnosci, a setki tysięcy pomordowanych zostało przez nieznających miłosierdzia kozaków.

„Podczas kiedy te rzeczy się działy, cesarz Mikołaj, podróżując po Włoszech, złożył wizytę papieżowi Grzegorzowi XVI, przez którego przyjęty był z wszelką okazałością i wystawą, należną jego wysokiej godności. Świątobliwość Jego nie zapomniał przy tej sposobności o cierpieniach swych wiernych dzieci w Polsce, i użył wszelkiego sposobu perswazyi, ażeby cara przywieść do obchodzenia się z nimi łagodnie i ludzko. Jego Cesarska Mość zaprzeczył wszelkiemu aktowi prześladowania, i zaręczał, że nigdy nie wydał żadnego ukazu przeciwko któremukolwiek ze swych katolickich poddanych; lecz papież pokazał mu wielki zbiór cesarskich dekretów, drukowanych w urzędowej drukarni w St. Petersburgu, i podpisanych przez samego cesarza, w których najokrutniejsze batożenie, wygnanie w pośród śniegi Sybiru, albo konfiskata własności, a czasami sama kara śmierci były zadekretowane przeciw katolikom za wzbranianie się uczęszczania do schizmatyckich kościołów albo przyjmowania sakramentów z rąk schizmatyckich. Sławny lingwista, kardynał Mezzofanti, wybornie znający język rossyjski, był z papieżem obecny przy tej sposobności, i czytał rozmaite ustępy, odnoszące się do przedmiotu konwersacyi. Nakoniec papież rzekł do cesarza: „ja jestem starzec, jedną nogą w grobie; mówiłem do Ciebie z miłością i z szczerością, jakie przystoją stanowisku, które zajmuję na ziemi, i gdybym był tak nie uczynił, byłbym był wnet zawezwany do zdania straszliwego rachunku z mego milczenia. Wasza Cesarska Mość jest jeszcze w sile wieku, lecz życie jest krótkie i niepewne, i także wnet możesz być zawezwany do zdania sprawy ze wszystkich Twych publicznych i prywatnych czynności, i jeśli nie zmienisz Twojego sposobu postepowania, sąd wymierzony będzie na Ciebie tą samą miarą, jaką go odmierzałeś katolickim dzieciom Kościoła“. Mówią, że cesarz bardzo był poruszony słowami papieża, i że prześladowania na pewien czas zwolniały; jednakże, jeżeli zrobiono jakie obietnice albo powzięto postanowienia, wnet o nich zapomniano, a polscy katolicy i ich bracia znów powołani byli do cierpienia, i cierpieli odtąd ciągle, i prawdopodobnie jeszcze więcej cierpieć będą za swą religią. Co się tyczy tego, co wycierpieli w ostatnich latach, było cokolwiek od czasu do czasu ogłaszane w katolickich gazetach, lecz tym doniesieniom ogólnie zaprzeczali officyalni ajenci Rossyi. Na szczęście angielski parlament dostarczył nam w ostatnich kilku dniach środków poznania prawdy przez ogłoszenie ważnej korrespondencyi o obchodzeniu się z członkami unicko-greckiego (katolickiego) Kościoła w Rossyi“ *).

Jego Eminencya przytacza następnie dość obszerne wyimki z ogłoszonej świeżo powagą parlamentu korrespondencyi, i kończy swą rzecz, jak następuje:

„Kilka tych wyjątków posłuży do wyświecenia, z jak wytrwałem okrucieństwem katoliccy bracia nasi w Polsce i w sąsiednich prowincyach traktowani byli przez rząd rossyjski, i wyświecą także, z jak nieuzasadnionemi uroszczeniami ten sam rząd bierze na siebie rolę obrońcy prawdziwej chrześcijańskiej swobody przeciwko Turkom na Wschodzie. Nie jest naszą rzeczą podejmować obronę Turków, którzy okazują się, że tak barbarzyńsko postępowali sobie przeciwko chrześcijanom w ostatnich latach, albo Rossyan, którzy ze zręcznością, godną Juliana Apostaty w jego nienawiści prawdziwej religii, prowadzili okrutne i niweczące prześladowanie przez tak wiele dziesiątków lat przeciwko mieszkańcom Polski, przedtem jednego z najszlachetniejszych królestw Europy, i przeciwko należącym do niej krajom. To tylko powiem, że gdyby Rossyi dopuszczono opanować Carogród i jego prowincye w Europie i Azyi mniejszej, zagraża wszelkie niebezpieczeństwo, iż pod jej wpływem kozackie barbarzyństwo daleko się rozszerzy, że rządy staną się despotycznemi, że wolność indywidualna i rodzinna będzie zburzona, a swoboda Kościoła Bożego na wielkie wystawiona będzie niebezpieczeństwo. O Kościół jednakże nie możem się obawiać. On może cierpieć i jego dzieci mogą być utrapione, lecz on sam, będąc ufundowany na opoce Piotrowej, chwalebnie i z tryumfem wyjdzie z wszelkiej próby. Winienem teraz zakończyć, gdyżem was już zbyt długo zatrzymał, i błagam was tylko znów, abyście się modlili, stosownie do życzeń papieża, o bezpieczeństwo Kościoła, o nawrócenie naszych nieprzyjaciół, i o ustanie wielkiej i daleko rozszerzonej obecnej niedoli. Jeśli wszyscy wierni modlić się będą z gorącością, pokorą i wiarą, Bóg wysłucha ich modlitwy, i wnet ujrzym koniec niedoli i utrapień Kościoła i świata“.

Ameryka. Przy kościele katolickim we Virginii, w Newadzie, zaprowadzono wodociągi tak sztuczne, że rury wodne sięgają aż do wierzchołka wieży i wznoszą się ponad takową w formie krzyża. Rury te są podziurkowane u głowy i u ramion krzyża, i wyrzucają wodę do wysokości 20 stóp. W równych odstępach pomiędzy końcami krzyża znajdują się mniejsze otwory, z których wytryska woda w słabszych strumieniach. Jednego wieczora tryskała woda z tego krzyża w kształcie pysznego wachlarza, a promienie zachodzącego słońca, łamiąc się w kryształach jego, sprawiły cudowne prawie widowisko różanego koloru, i otoczyły krzyż cały czerwonym blaskiem. Nowy ten rodzaj wodotrysku nie jest zrobiony dla prostej ozdoby, lecz przynosi tę praktyczną korzyść, iż w razie pożaru będzie nie małą pomocą w ratowaniu wieży i pokrycia kościoła. Jeden z kapłanów dyec. tarnowskiej, który przed kilku laty udał się na missyą do Stanów Zjednoczonych, udzielił nam listownie nie bardzo pocieszających stamtąd wiadomości. Lud, wpośród którego pracuje, najczęściej bywa krnąbrny, na kazaniu nie da sobie nic powiedzieć, dziecka w szkole również nie pozwala ukarać, odpowiadając księdzu z fajką lub cygarem w ustach: że tu jest „Freiland“. Oprócz prawdziwie apostolskich wysileń katolickich kapłanów dzieją się tam różne dziwactwa, aby to niby złemu tamę położyć. I tak n. p. zbiera się niekiedy i 200 wykwintnie ubranych niewiast, które otoczą karczmę lub oberżę, i śpiewają nabożne pieśni, miewają kazania przeciw pijaństwu, modlą się i gadają od trzech do pięciu godzin. Za to pijacy nazywają je czarownicami lub *Temperanz-Plage*. Najsmutniejsze to, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Hayes jest wolnomularzem i to zajadłym. Swoje rządy rozpoczął od wprowadzenia prawa przymusu szkolnego; rodzice będą musieli posyłać dzieci do szkół rządowych bezwyznaniowych. Ma nastąpić niezadługo uchwała opodatkowania kościołów i ich własności.

Rzym. Dn. 13 maja rozpoczął Ojciec św. 86 rok życia. Oby Go Bóg w miłosierdziu swojem dla dobra Kościoła w jak najdłuższe zachował lata. W dzień urodzin Ojca św. umieściła *La Voce della Verità* następujący epigram jako powinszowanie:

O . MARIA
QVAM . ANTE . ALIOS . CAELITES . DEVS . DILIGIT
O . VIRGO . MATER
CVI . SERTIS . RECENTIBVS . ALTARIA . MENSE.

*) Mowa tu o znanym zbiorze dokumentów, ogłoszonym przez rząd angielski pod tytułem: „*Russia nr. 1*, korrespondencya dotycząca obchodzenia się z wyznawcami Kościoła grecko-unickiego w Rossyi, udzielona izbie niższej z rozkazu J. K. Mości w skutek adresu parlamentu z dn. 5 marca 1877 r“. Zbiór ten zawiera 22 depesz (str. 39 in folio) pułkownika Mansfelda, jen. konsula w Warszawie, lorda Loftusa, ambasadora w Petersburgu, Stanleya, jen. konsula w Odessie, i Webstera, wicekonsula w Chersonie. Depesze te obejmują peryod od września 1871 do listopada 1876, wystosowane są do earla of Derby i jego poprzedników; parlamentowi angielskiemu przedłożone były 16 kwietnia r. b. Przekład ich zaczął drukować *Czas*.

HOC . TIBI . DEDICATO . REDOLENT
TIBI . CVRA . PII . IX . DATA . EST . CVM . EDITVS.
EST . IN . LVMINIS . AVRAS
TV . ILLI . AEVVM . PROROGA
VT . CHRISTIANI . NOMINIS . HOSTIVM . TVMIDAS .
MINAS . CONTVNDAT
EOSQVE . IVSTO . DOMITOS . TRIVMPHO
VICTOR . ADSPICIAT

PIE . IX
DIES . QVI . TE . NASCENTEM . VIDIT
PVLCRIOR . NOBIS . CANDIDIORQVE
REDEAT

Antonius Angelinius
e Societate Jesu.

— Zjechali się obecnie do Rzymu wszyscy prawie z Prus wygnani biskupi: ks. Melchers, arcyb. koloński, ks. Martin, biskup paderborński, któremu Ojciec św. w uznaniu jego wielkich zasług podarował kosztowny krzyż pektoralny, sadzony drogiemi kamieniami; ks. Brinckmann, biskup monasterski. Przybył także ks. biskup warmiński Krementz, który zagrożony złożeniem z urzędu, wyjechał do Rzymu, ażeby już więcej do dyecezyi, póki się stan rzeczy nie zmieni, nie wrócić.

Tarnów. Bolesną stratę poniosła znów dyecezya przez śmierć ks. Jana Mordzińskiego, wik. w Skawinie. Młodziutki ten kapłan, który dopiero od 9 miesięcy zaczął pracować w winnicy Pańskiej, w seminaryum kolegom swoim przyświecał wszystkiemi przymiotami, jakie u przyszłego kapłana widzieć się pragnie. Najlepszym jego chęciom towarzyszyły także niepospolite zdolności. Każdy winszował dyecezyi takiego pracownika. Lecz kto odgadnie umysł Pański? On miał pracować tylko jednę godzinę, i to nie całą, w Jego winnicy. Silny wybuch krwi położył koniec dn. 12 b. m. jego trudom kapłańskim. Ks. proboszcz zaledwie zdołał udzielić mu generalnej absolucyi i oleju św. Dn. 14 maja 20 kapłanów i cała parafia grzebała zwłoki jego na miejscu wiecznego odpoczynku, roniąc łzy tak rzewne i tak obfite, jak niegdyś płakano nad św. Szczepanem: „fecerunt planctum magnum super eum“. Dn. 23 maja jako w rocznicę swej konsekracyi ma ks. Biskup przyjmować życzenia tylko od miejscowego kleru. Kiedyindziej zaś ma być ten jubileusz obchodzony z całą uroczystością i z recepcyami. Jubileusz papiezki będzie w dyec. tarnowskiej, jak gdzieindziej, obchodzony 3 czerwca.

Lwów. Ojciec św. nadesłał na rzecz mającego się budować we Lwowie kościoła N. Serca Jezusowego PP. Franciszkanek N. Sakramentu 150 złr. z wynurzeniem nadziei, że Jego ofiara da pochop do dalszych obfitych na ten cel składek. Z zadziwieniem wyczytaliśmy w nrze 9 *Zagrody*, która pospołem z *Włościaninem* wychodząc, pod dawną redakcyą do skargi nie dawała powodu, następujący ustęp: „Wy polscy kapłani, przewodnicy duchowi tego ludu, czy nie macie kazalnicy i konfessyonału po to, aby w ten lud wpoić miłość ojczyzny i bliźniego, aby go nauczyć obowiązków polaka i zbliżyć do siebie rozdzielonych braci, synów jednej matki Polski? Na tej drodze pracując większe położycie zasługi, jak zbieraniem świętopietrza lub urządzaniem pielgrzymki do Rzymu. Ojciec św. wie o prawowierności Polaków, zna ich synowskie dla siebie uczucia, pielgrzymka więc nasza tam zbyteczna, pieniędzy sami za wiele nie mamy; grzechem więc jest wywozić ich *(sic)* za granicę, a ojczyznie naszej z tego nic nie przyjdzie, że przewodnicy pielgrzymki dostaną papiezkie ordery“. *Zagroda* odzywała się do ludu polskiego, który czci Ojca św. i rozumie dobrze, na co jest świętopietrze i na co pielgrzymka, i który przywykł szanować swoich kapłanów, w sposób, jakiegoby się nie powstydził *Dz. Pol.* albo *Gaz. Nar.* Podajemy ten fakt do wiadomości naszych czytelników, aby wiedzieli, co o tem piśmie trzymać. Dn. 16 maja odbyło się w archikatedrze lwowskiej uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę śp. ks. Jełowickiego. Celebrował przew. ks. kanonik Turzański. Konwenty OO. Franciszkanów i OO. Karmelitów wzięły udział w nabożeństwie. Kilku kapłanów uproszonych odprawiało msze śś. przy bocznych ołtarzach za duszę śp. O. Alexandra.

Medal na cześć J. Em. ks. Kardynała Ledóchowskiego zapisali: 20 ks. infułat Hoppe, 21. ks. kanclerz Ign. Łobos i 22. ks. dr. Edw. Szediwy, kanonicy kapituły przemyskiej, (dwaj ostatni za pośrednictwem *Czasu);* 23. hr. Piotr Moszyński z Krakowa; 24 — 27. hr. Antoni Ledóchowski na 4 egz. 28. P. Tytus Kielanowski, marszałek rady powiatowej, z Kozłowa; 29. ks. prałat Dunajewski z Krakowa; 30. ks. Aleksander Kieroński z Nowosiółek. 31. p. Leopoldyna Sk. 32. ks. dr. Ign. Goczkowski. Upraszamy o w c z e s n e z a m ó w i e n i a na ten medal który piękną w każdym domu polskim stanowić będzie pamiątkę. Cena za egz. srebrny 6 złr. z nowego złota (talmi) 4 złr. 50. ct.

Pielgrzymka do Rzymu.

Ogólna liczba pielgrzymów, którzy się do komitetu zgłosili, wynosi 218. Dla zaszłych przeszkód wielu zmuszonych było do odstąpienia od podróży, tak iż rzeczywiście jadących jest 195, między nimi przeszło 90 kapłanów. Oprócz wymienionych już jedzie jeszcze ks. kan. Stańkowski z Biłki i ks. kan. obrz. orm. Mitulski z Czerniowiec.

Adres do Ojca św. od wszystkich dyecezyj galicyjskich, napisany został przez biegłego kalligrafa we Lwowie po łacinie i po polsku, pagina fracta, na papierze pergaminowym, tak po mistrzowsku, iż zdaje się niepodobnem, aby to z wolnej ręki miało być pismo. Oprawiony jest w czerwoną morę. Na okładce wyciśnięty jest złotemi literami napis: PIO IX

Consecrationis
Episcopalis Jubilaeum agenti
grati fidelesque
Poloni
fausta precantur.
A. D. MDCCCLXXVII.

Podpisy na adresie, rozdzielone na 4 tomy i bogato oprawne, noszą podobny napis.

Wszystkim szan. uczestnikom pielgrzymki rozesłaliśmy certyfikaty czyli karty poświadczające należenie do pielgrzymki, przez komitet urządzonej. Obszerny p r o g r a m czyli przewodnik dla pielgrzymów do Rzymu, rozdaliśmy uczestnikom pielgrzymki we Lwowie zamieszkałym. Zamieszkali w Krakowie mogą sobie takowy odebrać u ks. prałata Dunajewskiego, (ulica Biskupia, u PP. Wizytek). Inni, którym brak czasu niedozwolił rozesłać, odbiorą go w czasie podróży. W przewodniku tym znajdą szan. uczestnicy wszelkie potrzebne objaśnienia tak co do rozkładu jazdy, jak samej podróży i przygotowania się do niej, niemniej o ubiorze, pieniądzach itp. Na kolejach krajowych, jak Karola Ludwika i Czerniowieckiej, uzyskaliśmy następujące zniżenia. Jadący pierwszą, z którejkolwiek stacyi, (podanej nam poprzednio i wyrażonej na karcie legitymacyjnej), zapłacą jadąc II klassą całą cenę do Krakowa, okazawszy przy kassie biletów tak certyfikat jak i kartę legitymacyjną, które mają być odstęplowane. Jadący III klassą płacą pół ceny biletu I klassy. Za otrzymanemi biletami powróci każdy do stacyi, z której wyjechał, nie płacąc już nic z powrotem, tylko podając karty w Krakowie do odstęplowania. Wsiadający na stacyach między Lwowem a Tarnopolem przed 23 majem, zapytają się na stacyach, czy nadeszło osobne pozwolenie rozpoczęcia podróży przed 23. o co upraszaliśmy dyrekcyą. Gdyby nie nadeszło, będą mogli dopiero począwszy od Lwowa korzystać ze zniżenia. Jadący koleją Czerniowiecką, mogą począwszy od 20 maja korzystać ze zniżenia (50% na II klassę, 36% na III), kupując bilet za okazaniem tylko karty komitetu (certyfikatu), który ważny będzie i do powrotu. We Lwowie zaopatrzą się w kartę legitymacyjną, (w najgorszym razie na dworcu, u sekretarza komitetu, ks. Hołyńskiego), i za okazaniem obydwóch kart nabędą, jak wyżej powiedziano, biletu do Krakowa. W drodze do Krakowa, lub we Lwowie, najlepiej będzie złożyć na ręce jednego lub kilku pieniądze na zakupno biletów do Rzymu, aby nabycie ich w Krakowie ułatwić. Pielgrzymi, zgromadzeni we Lwowie, (po wspólnym obiedzie, danym dla zamiejscowych w klasztorze OO. Dominikanów), zbiorą się o godz. pół do 4 w celu porozumienia się bliższego. Ponieważ odjazd nastąpi pociągiem zwykłym, pożądaną byłoby rzeczą, aby pielgrzymi osobne zajęli wagony, do których zaproszą przyłączających się w drodze, i poznanych po certyfikatach. W drodze do Wiednia otrzymają wszyscy kartki z podaniem hotelu i numerem pokoju, przeznaczonego dla siebie. W Boguminie (Oderberg) przyłączą się pątnicy Poznańscy. Byłoby rzeczą pożądaną, rozdzielić się tak, by można korzystać z towarzystwa braci wielkopolskiej. Z Wielkopolski jedzie kapłanów 27, naprzód już pojechało 11. Program pobytu w Wiedniu i dalsza podróż objęte są w „Przewodniku dla pielgrzymów“.

Na dworcu w Krakowie znajdą szan. pielgrzymi w dzień odjazdu upoważnionego z Wiednia pełnomocnika p. Schroekla, z którym

zawarliśmy umowę co do ułatwień podróży. Pełnomocnik ten obowiązany będzie dopomagać w zakupnie biletów.

Dyecezyą chełmską reprezentować będą w pośród pielgrzymów: ks. Ign. Horoszewicz, niedawno przybyły z Radomia; ks. Teodor Telakowski, zamieszkały we Lwowie, nadto ks. dziekan Jan Bojarski z Husiatyna, który jechał z deputacyą ruską. Najprzew. ks. Biskup Hirschler sam dla skołatanego zdrowia nie mogąc udać się do Rzymu, hojnym zasiłkiem dopomógł xx. unitom chełmskim do wzięcia udziału w pielgrzymce rzymskiej, i zaniesienia do stóp Namiestnika Chrystusowego świadectwa o zbrodniach przez Moskwę popełnianych.

Listy pisane do któregokolwiek z naszych pielgrzymów dojdą najłatwiej rąk właściwych w Rzymie, (gdzie od 31 maja do 7 czerwca zabawi towarzystwo), pod adresem: *Roma, Vicolo del Mortaro 58.*

Relikwiarz przeznaczony w upominku dla Ojca św. (jak donosi *Kuryer Poznański*) już nadszedł do Poznania. Jest to blizko dwie stopy wysoka, w najczystszym stylu gotyckim na pięknym postumencie wykonana wieżyczka ze srebra, grubo złocona i bogato kamieniami i perłami ozdobiona. Robił ją pierwszy w Paryżu złotnik Poussielgue. Postument ozdobiony jest po bokach prześlicznéj roboty figurami św. Stanisława. wskrzeszającego Piotrowina, św. Jana Kantego i św. Kazimirza królewicza. Na węźle. łączącym postument z właściwą wieżyczką, jest pięknie emaliowany orzeł wielkopolski, herb Mastaich Ferrettich i cyfra Ojca św. **I P. X.** Po bokach wieżyczki, które mieścić będą w sobie drogie szczątki naszych świętych. są znowu trzy posążki: św. Wojciecha, błog. Jolanty i św. Jozafata Kuncewicza, przez Piusa IX w poczet Świętych Pańskich wliczonego (1867). Na szczycie, jako uwieńczenie całego dzieła, wznosi się piękna statuetka Najśw. Maryi Panny, pod której święte nogi miesiąc skłania rogi swoje. Napis umieszczony na tabliczce w środku wieżyczki brzmi:

Summo Pontifici
PIO IX
Quinquagesima Anniversaria
Die Episcopatus
Christifideles Archidioecesium
Gnesnensis et Posnaniensis
d. d. d.
MDCCCLXXVII.

Z dyecezyi chełmińskiej posyłają Ojcu św. krzyż bursztynowy. Do tego krucyfixu dorobiono w Paryżu bardzo gustowny pokrowiec, na kształt kapliczki, 2 stopy 4 cale wysokiej, bogato i pięknie ozdobionej, noszącej po bokach herby biskupstwa i prowincyi, górą tyarę papiezką, na frontonie zaś cyzelowaną tablicę srebrną z napisem: *Pio nono Episcopatus jubilaeum celebranti Dioecesis Culmensis.*

Summa składek, zebranych w Wielkopolsce na relikwiarz dla Ojca św. resp. na świętopietrze, i to tylko od wieca poznańskiego, tj. od 1 marca, wynosi nie mniej jak **27.560 marek 1 fen** t. j. około **16.700 zlr.** Oprócz tego zaprenumerowano **kilkanaście tysięcy** egz. żywota Piusa IX przez ks. dra. Ant. Kanteckiego. Adres z archid. gnieźnieńskiej i poznańskiej, wysłany do Ojca św. nosi 369.000 podpisów.

Redaktor *Wiadomości Kościelnych* wyjeżdża z pielgrzymką 23 maja do Rzymu. Czytelnicy przez to żadnej w odbieraniu naszego pisma nie będą doznawali przerwy. W zastępstwie podpisywać będzie za redakcyą *ks. Edward Borawski.* Wszelkie korrespondencye, tudzież należytość za wzięte książeczki, jak *Czytania Majowe* itp., niemniej zamówienia na książeczkę, wydaną świeżo z powodu 50 letniego jubileuszu Piusa IX upraszam w czasie mej niebytności nadsyłać pod adresem: *Redakcya Wiad. Kość.*, Lwów. *Ks. O. Hołyński.*

Metropolia Lwowska.

Ks. Zygmunt Gorazdowski przeniesiony jako wikary z Żydaczowa do parafii św. Marcina we Lwowie. Do Żydaczowa na teraz nikogo nie przeznaczono na wik.

Dyecezya Przemyska.

Dn. 13 maja odesłanych zostało do ks. nuncyusza w Wiedniu 5178 zlr. (pomiędzy któremi 200 zlr. od Najprzew. ks. Biskupa), jako ofiara na jubileusz biskupi Ojcu św. z dyecezyi przem. Do pielgrzymki zgłosiło się z tutejszej dyecezyi 29 kapłanów i 1 kleryk ord. min.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Józef Dańkowski przeniesiony z Rzegociny do Żdżarca.

Na świętopietrze złożyli: J. Excell. ks. Arcyb. Wierzchleyski 300 złr., br. Z. Romaszkan 50 złr., hr. Siemieńska 15 złr. hr. Alfonsyna Dzieduszycka 10 złr. ks. Wojć. Dudziński, wik. w Szaflarach 1 złr. panna Wanda Olankowska z Wojniłowa 2 złr. 40 ct.; ks. P. Gręboszi 1 złr. ks. Konrad Ściborowski z Krzeszowic 2 dukaty w złocie; z Mościsk bezimienny W. 20 złr. ks. Stan. Nowakowski od parafian czortkowskich 27 złr. za pośrednictwem ks. prałata Dunajewskiego, przez ks. F. G. od N. N. 100 marek w złocie; od ks. J. S. 2 marki w srebrze, od ks. N. 1 złr. w srebrze; pani Jordanowa 1 rubel w banknocie; od ks. Sobierajskiego 5 złr. od ks. Józefczyka 5 złr.: od ks. A. D. 50 złr. N. N. nauczyciel 1 zlr., N. N. z ulicy Jagiell. we Lwowie 3 cwancygiery we srebrze; Zgromadzenie PP. Sakramentek we Lwowie 1 imperyał w złocie, ks. Zygm. Odelgiewicz ze składek 15 złr. i 1 rubel papier. ks. Tereszkiewicz z Laszek ze składek od siebie i parafian 25 złr., ks. Nistenberger w Solce od siebie i paraf 12 złr. Parafia św. Marcina we Lwowie ze składek 1 złr. 40 ct.; ks. Ziemiański w Lubaczowie 2 złr., ks. Wajdowski w Sokołowie 3 złr., ks. Ireneusz Mokrzycki od szan. Dymuszewskiego, Nazaruka i Terleckiego 3 złr.. ks. Morgenstern ze składek parafii Odporyszowa 10 złr., N.N. w Rychcicach 20 złr., ks. Skwierczyński w Skale od siebie i parafian 3 złr. 20 ct., ks. Sadlejski w Złotym Potoku 8 złr., ks. Borysławski, prob. z Markowej 4 złr., hr. Wacław Baworowski z Kołtowa 20 napoleondorów w złocie, ks. Teofil Peltz z Baworowa od siebie 5 złr. 60 ct., od parafian 4 złr. 20 ct., ks. kan. Kopertyński 2 duk. w złocie; p. Katarz. Kopertyńska 2 złr. Razem 606 złr. w złocie: 1 imperyał, 20 napoleon. 4 dukaty, 100 marek; w srebrze: 2 marki, 1 złr., 3 cwancygiery i 2 rubli pap. Ogółem oprócz oflar w złocie, srebrze i pap. zagr 2677 złr. 21½ ct. W nrze. 9 *Boni Pastoris* summa ogólna 2048 złr. 21½ ct. obliczona mylnie, miało być 2073 złr. 21½ ct.

Ogólna summa świętopietrza, zebranego przez *Wiadomości Kościelne* do 18 maja r. b., którą z sobą do Rzymu dla złożenia jej Ojcu św. zabieramy wynosi: *banknotami*: 2679 zł. 21½ ct. 1 102 rubli ross. *w złocie*; 10 dukatów, 22 napoleondorów, 90 franków, 100 marek, 1 imperyał, 1 półimperyał; w srebrze: 3 talary, 7 rubli ross. 2 marki, 2 złr. 15 cwancygierów. Nadto złożono na nasze ręce zebrane za pośrednictwem konsystorza metrop. Lwowskiego: *w banknotach* 1.400 złr.; *w złocie*: 9 dukatów (6 austr. 3 belg.); 20 marków bawarska; 3 napoleondory (20 frankówki); 2 półimperyały rossyjskie (po 5 rubli); *w srebrze*: 1 talar podwójny; 14 talarów (baw. prusk. austr.); 1 frank szwajc.; 1 frank franc.; 17 cwancygierów; 2 półcwancygiery; 16¼ złr. wal. austr; 1 pięciozłotówka rossyjsko-polska; 2 leu rumuńskie; 3 liry papiezkie; 1 rubel rossyjski pap.; 10 monet miedź. franc. (35 ct.); 3 miedź. monetki po 1 ct.

Na rzecz xx. Unitów chełm: P. Kalixt Orłowski 10 złr. ks. Iren. Mokrzycki ze składek 4 złr.; ks. Łabuda z Raniżowa od szan. Wojc. Pełki 10 ct.; ks. dziekan Głębocki 5 złr ks. Seweryn Paszkowski z Krzeszowic 1 złr.; ks. Józef Rzadca z Raniżowa od paraf. 4 złr. Za pośrednictwem ks. prałata Dunajewskiego 25 złr., ks Piątek, pleban, 2 złr., uczniowie szkoły polskiej na Batignolles w Paryżu: „naszym braciom Rusinom Unitom“, 17 złr. zebranych w imieniny ich dyrektora, p. Stan. Malinowskiego, ogółem 135 złr. 52 ct.

Na rzecz xx. w Prusach: P. Kalixt Orłowski 10 złr. ks. dziekan Głębocki 5 złr. ks. Paszkowski 1 złr. ogółem 38 złr.

Na rzecz xx. w Rossyi: Ks. dziekan Głębocki 5 złr. ks. Paszkowski 1 złr. ogółem 112 złr. 5 ct. i 10 rs.

SPROSTOWANIE. Do zeszłego nru. *Boni Pastoris* zakradło się wiele pomyłek; prostujemy przynajmniej te, które się mieszczą w adresie Rusinów do Ojca św. str. 82. szpalta 1, alinea 5. wiersz 9, zamiast „przemówi Duchem swoich świętych“ ma być: *Duchem swoim świętym;* alinea 6, wiersz 1, zamiast „obecnie obchodzą, uroczystość“ ma być: obecnie *obchodząc* uroczystość; wiersz 3, zamiast „upadamy przed tron“ ma być: upadamy *przed tronem*; wiersz 5 zamiast: „i pozwolił Waszę Świątobliwości“ ma być *Waszej.*

Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Bayley'go.